

Rzeczpospolita
Warszawa
08-12-22
DZ. / Nr 285

POŻEGNANIE

Twórca tylko częściowo zapamiętany

Zmarł Roman Załuski, twórca oglądanych przez kolejne pokolenia komedii, ale też zapomnianych ważnych filmów społecznych.

JACEK MARCZYŃSKI

Jako artysta zamilkł ćwierć wieku temu, zresztą i wcześniej, po 1989 r., realizował tylko spektakle dla TVP. A jednak mimo upływu lat jego filmy są ciągle pokazywane na małym ekranie, choć widzowie często nie pamiętają, że ich reżyserem był Roman Załuski.

To oczywiście „Kogel-mogel” i „Kogel-mogel 2” według własnych scenariuszy, a także komedia lekko erotyczna „Och

Karol”. Ogromną ich popularność wykorzystali po latach inni, kręcąc ich sequele.

Do tego zestawu należy dodać najlepszą komedię Romana Załuskiego „Wyjście awaryjne” z brawurową rolą Bożeny Dykiel jako pani sołtys. W satyrycznym obrazie Polski powiatowej pokazał talent komediowy, ale i wrażliwość uważnego obserwatora.

Od filmów społecznych zaczął poważne związki z kinem. Portretował Polskę epoki Gierka z różnymi układami i interesami, z czym nie mogli się pogodzić ludzie uczciwi. O tym były „Kardiogram” i „Godzina za godziną” czy serial „Znaki szczególne”.

W tym nurcie mieści się ogromnie ważna „Zaraza”. W formule paradokumentalnej odtworzył czas epidemii czarnej ospy we Wrocławiu. Pokazał ofiarność lekarzy i władzę, która zapomniała potem, by im w jakikolwiek sposób podziękować za ofiarność.

Warto wspomnieć też, że w pruderyjnym PRL Roman Załuski miał odwagę przełamywać obyczajowe tabu. W „Kardiogramie” bulwersowała nagą piersią młoda Anna Seniuk, jeszcze bardziej szokowały sceny nagości w dramacie psychologicznym „Anatomia miłości”. Warto i o tych filmach pamiętać. Roman Załuski żył 86 lat. /©©